Nr 56. Kraków, Wtorek 6 Lutego 1912. Rok XXXI.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

Numer poranny wychodzi codziennie prócz poniedziałków i dni poświątecznych. — Numer popołudniowy codziennie oprócz niedziel i świąt.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	24 koron	12 koron	6 kor.	2 kor.
Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 „ 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 „ 50 h.	3 „ 20 „
Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „
innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy“ w Krakowie. Nr. rach. poczt. Kasy Oszczęd. 857.484.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41, dla rozmów zamiejscowych 1572.—Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 4 hal., z przesyłką pocztową 6 hal.

NOWA REFORMA

NUMER PORANNY

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopesa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Wiślna.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników A. Buchstab, ul. Karola Ludwika L. 21. — S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W Przemyślu Krug. — W Jarosławiu A. Amster. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 15 h. — Nadesłane po 60 h. od wiersza za każdy raz.

Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 hal.

Załączniki do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Ugoda polsko-ruska.

(Telefonem.)

Wiedeń, 6 lutego.

„N. Fr. Presse“ donosi ze Lwowa o rzekomo korzystnym stanie rokowań polsko-ruskich i twierdzi, że na wypadek dojścia do skutku porozumienia jeden Ukrainiec, którego nazwisko już wymieniają, powołany będzie do Izby panów. Rusini rzekomo godzą się na 28% mandatów. Porozumienie polsko-ruskie w Galicyi — wywodzi dziennik — wpłynęłoby korzystnie na stosunki w parlamencie, ponieważ Rusini przeszliby w takim razie chętnie do większości.

„Diło“ o ugodzie.

Lwów, 6 lutego.

„Diło“ wczorajsze, podając treść sobotniego komunikatu namiestnika o jego pośrednictwie w rokowaniach ugodowych, dodaje obszerny komentarz i wykazuje, że do zgody z Rusinami jest jeszcze daleko.

Przedewszystkiem zaznacza „Diło“, że warunki, zawarte w owym komunikacie, przedstawił namiestnik prezydyum klubu ukraińskiego jeszcze 25 stycznia. Na drugi dzień otrzymał odpowiedź, że Rusini nie przyjmą 26 4/10% madatów i że mogą zejść najwyżej do 31%. Dnia 1 lutego odbyła się wspólna konferencya z prezesami klubów polskich, po której zostały jeszcze 3 sporne punkty: procentowe ustalenie ruskich mandatów, zabezpieczenie ich i rozszerzenie krajowej autonomii. W sprawach tych odbyła się 2 lutego konferencya namiestnika z prezydyum klubu ukraińskiego.

Po kilkugodzinnych naradach namiestnik oświadczył, że gotów podjąć się pośrednictwa w tym kierunku, aby Polacy zgodzili się na podwyższenie procentu ruskich mandatów i na zaprowadzenie jednomandatowych okręgów, jeżeli Ukraińcy ze swej strony zgodzą się na punkt 7 propozycyi z 25 stycznia, t. j. że w statucie krajowym będzie jasno oznaczona teraźniejsza kompetencya Sejmu w stylizacyi, na jaką zgodzi się rząd — i na punkt 8, dotyczący zastępstwa interesów w Radach powiatowych. Tak się przedstawiał stan konferencyi przed sobotniem posiedzeniem.

O ustępstwach ruskich, o jakich w sobotę w prasie polskiej pojawiły się wieści, nie może być mowy. **Na 31 procent mandatów zgodzą się Rusini dopiero wtedy, gdy będą wiedzieć, że te wszystkie mandaty będą absolutnie pewne, a od żądania 1-mandatowych okręgów stanowczo nie odstąpią i nie zgodzą się na rozszerzenie autonomii krajowej.**

„Diło“ kończy: „Polacy chcą Rusinów otumanić, a gdy im się to nie uda, to w dogodnej chwili zerwać układy wśród takich okoliczności, aby winę zerwania przypisać Rusinom. — Odpowiednio do tego polskiego celu powinna być przystosowana i nasza taktyka“.

Narady prezesów polskich klubów.

Lwów, 6 lutego.

Posiedzenie prezesów klubów polskich odbyło się wczoraj po południu przy udziale marszałka i namiestnika. W posiedzeniu wziął udział po raz pierwszy poseł Głąbiński, jako prezes nowo utworzonego w Sejmie klubu narodowo-demokratycznego.

Namiestnik zakomunikował zebranym, w jakiem stadyum znajduje się jego interwencya w rokowaniach z Rusinami. Nad tem zawiadomieniem rozwinęła się dyskusya ściśle poufna. Na podstawie jej wyniku namiestnik będzie dalej konferował z prezydyum klubu ukraińskiego.

Sejm a metropolita Szeptycki.

Metropolita ks. Szeptycki przybył wczoraj po południu do marszałka Badeniego i konferował z nim dłuższy czas. Przypuszczają, że konferencya ta odnosiła się do obecnej sytuacyi w Sejmie.

Dodatek drożyźniany dla nauczycielstwa.

(Telefonem.)

Lwów, 6 lutego.

Komisya budżetowa obradowała wczoraj wieczorem nad sprawą przyznania nauczycielom ludowym dodatku drożyźnianego na rok 1912. Wniosek komisyi szkolnej, aby na ten cel przeznaczyć 3 miliony koron nie utrzymał się. W końcu uchwalono jednomyślnie wniosek posła Lea, aby przeznaczyć na ten cel 2½ miliona koron w ten sposób, że dodatek w wysokości 20% przyznany będzie najniższej klasie płac, 15% średniej klasie płac, a 10% najwyższej klasie płac. Dodatek ten ma być wypłacany kwartalnie lub półrocznie.

Lwowscy nauczyciele, którzy nie znajdują się na etacie krajowym, wnieśli za pośrednictwem posłów lwowskich petycyę z prośbą, aby Sejm przeznaczył pewną kwotę na zasiłki dla nich.

Lwów. Komisya szkolna odbyła wczoraj po południu obrady pod przewodnictwem posła dra Bandrowskiego przy licznym udziale członków. W obradach wziął udział wiceprezydent Rady szkolnej krajowej Dembowski, radca szkolny Okęcki i arcybiskup ks. Bilczewski. Komisya przyjęła do wiadomości uchwałę komisyi budżetowej, przyznającą 2,400.000 K na dodatek dla nauczycieli ludowych w całym kraju na rok 1912, a 100.000 K na dodatek dla nauczycieli we Lwowie.

Ponieważ według obliczenia referenta posła Halbana kwota 2,400 000 K nie wystarczałaby na rozdzielenie dodatku drożyźnianego w podanej przez komisyę budżetową wysokości, przeto komisya postanowiła w myśl wniosku referenta przyjść jeszcze raz do komisyi budżetowej z wnioskiem, aby przyznała prócz tej kwoty jeszcze 53 tysiące koron. Ponadto uchwalono drugi wniosek, aby komisya budżetowa przyznała 20 tysięcy koron do dyspozycyi Rady szkolnej krajowej dla ulżenia nędzy emerytów nauczycielskich.

Lwów. Komisya budżetowa uchwaliła przyznać dodatkowo do kwoty 2,400.000 K jeszcze 53.000 K na dodatki drożyźniane dla nauczycieli w całym kraju i 10.000 K (a nie 20.000 K jak żądała komisya szkolna) na wsparcia dla emerytów nauczycieli.

Pokrycie niedoboru budżetowego.

(Telefonem.)

Nie będzie dodatków do podatków.

Lwów, 6 lutego.

Komisya budżetowa zakończyła wczoraj obrady nad kwestyą pokrycia niedoboru budżetu. W preliminarzu Wydziału krajowego na r. 1912 przedstawia się niedobór budżetowy w kwocie 3,494.621 koron. Ponieważ w ciągu dyskusyi podwyższono niektóre rubryki, a nadto uchwalono przeszło 2½ miliona koron na dodatki drożyźniane dla nauczycieli, preliminarz niedoboru budżetowego na r. 1912 wzrósł zatem do sumy 5,873.815 K. Wydział krajowy proponuje w swojem sprawozdaniu pokrycie niedoboru budżetowego w kwocie 3,494.621 K zapomocą podwyższenia stopy dodatków krajowych przy wszystkich kategoryach podatków bezpośrednich o 11 hal. Za podwyższeniem tych dodatków do podatków głosowało 6 członków komisyi na wczorajszem posiedzeniu, zaś 8 głosami uchwalono pokrycie niedoboru budżetowego w kwocie 5,873.815 K przez zaciągnięcie 4½ prc. krajowej pożyczki emisyjnej w kwocie 6 milionów koron. Za wnioskiem tym głosowało 5 demokratów: Głąbiński, Leo, Loewenstein, Rutowski i Sala, 2 konserwatystów: Krzeczunowicz i Urbański, oraz ludowiec Kędzior.

Z dniem wczorajszym zatem obrady komisyi budżetowej nad budżetem krajowym zostały w zupełności ukończone. Dziś zbierze się komisya na jedno posiedzenie, celem wysłuchania sprawozdania generalnego referenta, posła Abrahamowicza.

Wojna czy pokój na Węgrzech.

(Telefonem).

Wiedeń, 6 lutego.

Hr. Khuen konferował wczoraj przez trzy godziny z hr. Stürgkhiem, następnie z szefem sekcyi w ministerstwie spraw zagranicznych Müllerem, a wreszcie krótko z ministrem wojny generałem Auffenbergiem. Hr. Khuen zabawi jeszcze dziś w Wiedniu i prawdopodobnie będzie jeszcze raz przyjęty przez cesarza. Minister honwedów Hazay pozostaje na razie również w Wiedniu. Wczoraj konferował on z ministrem obrony krajowej Georgim, który był poprzednio na posłuchaniu u cesarza.

Rokowania są więc w pełnym toku. Jest jednak wątpliwem, czy porozumienie na podstawie żądań opozycyi będzie możliwem. Na szczególne trudności natrafia żądanie opozycyi w sprawie języka służbowego w armii i żądanie usunięcia przepisów co do prawa monarchy powoływania rezerwistów zapasowych w czasie pokoju.

Posiedzenie Sejmu węgierskiego, które miało się odbyć we środę, prawdopodobnie będzie odroczone. Dziś wieczorem odbędzie się w Budapeszcie narada stronnictw opozycyjnych. Mimo to wątpią, czy do dzisiaj zapadnie jakaś decyzya. Rokowania są bardzo skomplikowane i trudne.

„Reichspost“ już dziś oświadcza, że partya chrześcijańsko-socyalna nie zgodzi się na żadne zmiany ustawy wojskowej w kierunku prawno-państwowym lub narodowym. Jest więc wykluczonem, aby rząd austryacki mógł się zgodzić na zmiany, żądane przez opozycyę węgierską. Co się tyczy stanowiska rządu węgierskiego wobec żądania partyi Justha co do reformy wyborczej, to — jak słychać — hr. Khuen dał daleko idące przyrzeczenia, iż zamierza przeprowadzić reformę wyborczą dość obszerną, aby powiększyć ilość wyborców o milion. Dotąd jednak sprzeciwia się hr. Khuen tajności.

Budapeszt. Węg. Biuro kor. donosi, że konferencye hr. Khuena potrwają jeszcze kilka dni. Hr. Khuen złoży oświadczenie w Sejmie dopiero w przyszłym tygodniu. Sejm prawdopodobnie odroczy się do poniedziałku.

Pod znakiem obstrukcyi.

(Telegr. „N. Reformy“).

Berno. W Sejmie rozpoczęła się wczoraj dyskusya generalna nad projektem ustawy w sprawie nowej ordynacyi służbowej dla robotników rolniczych. Posłowie socyalno-demokratyczni zwalczają projekt, wygłaszając długie mowy. Postawili oni wniosek o odesłanie projektu do Wydziału krajowego. Wniosek ten odrzucono. Hr. Deym domagał się natychmiastowego przejścia do dyskusyi szczegółowej. Przy § 1 stawiają posłowie socyalno-demokratyczni wnioski i wygłaszają długie mowy, w których zapowiadają najostrzejsze zwalczanie ustawy w dyskusyi nad następnymi paragrafami. Dzisiaj dalszy ciąg obrad nad § 1.

Grac. Z okazyi odroczenia Sejmu wystowało prezydyum posłów niemiecko-narodowych w Sejmie styryjskim odezwę do wyborców, w której potępia obstrukcyę w Sejmie i składa na tych, którzy ją prowadzili, odpowiedzialność za szkody, jakie w przyszłości mogą z tego powodu wyniknąć dla zarządu kraju. Klub wierno-konstytucyjnej wielkiej własności wyraża w komunikacie ubolewanie, że wszystkie usiłowania, mające na celu uruchomienie Sejmu mimo ustępstw ze strony Niemców nie miały powodzenia.

Klub słoweński wystosował odezwę do wyborców słoweńskich, która uzasadnia taktykę w Sejmie i wskazuje na stanowisko jednej z grup, należącej do większości sejmowej, która nie chce przyznać narodowi słoweńskiemu jakiejkolwiek możliwości gospodarczego i kulturalnego rozwoju, a nawet przemocą pragnie go pozbawić koniecznych do tego rozwoju środków. Dalej podnosi odezwa, że większość sejmowa mimo narad kilkutygodniowych nie potrafiła zoryentować się co do pokrycia choćby części deficytu budżetu krajowego.

Sprawa chełmska.

(Telegr. „N. Reformy“).

Petersburg, 6 lutego.

Piątkowej uchwale Dumy państwowej, postanawiającej przejście do szczegółowego czytania projektu ustawy o wyłączeniu Chełmszczyzny, „Riecz“ poświęca artykuł naczelny, w którym pisze, między innemi:

„Jeszcze jedna zła sprawa będzie, jak się okazuje, doprowadzona do końca przez trzecią Dumę, i to równie nie dla tego, ażeby zachodziła jakaś pilna potrzeba praktyczna, ale dlatego, że trzeba stworzyć „symbol“ właściwej państwowości, powywijać sztandarem nacyonalistycznym i dać pracę bębnom patryotycznym. „Symbolistyczne“ ustawodawstwo, odwracające swoim niezwykłym hałasem uwagę od zaspokojenia istotnie pilnych potrzeb kraju, to cecha charakterystyczna działalności trzeciej Dumy. Jeżeli sobie przypomnimy, ile czasu zajęła Dumie państwowej dyskusya w sprawie chełmskiej, ile stworzyła rozdrażnienia wzajemnego, jaki namiętny i nieprzejednany nastrój wywołała wśród narodu polskiego, otrzymamy wynik, nie stojący w żadnym stosunku do realnej wartości przedsiębranego środka“.

W dalszym ciągu organ kadetów przypomina, jak sprawa chełmska stała w epoce „przeklinanego przez patryotów ruchu wolnościowego“ i dochodzi do wniosku, że obecny sposób rozstrzygnięcia jej stwarza bardzo poważną przeszkodę na drodze porozumienia rosyjsko-polskiego.

„Nie taimy przed sobą — pisze — że nowe przeszkody, które nie istniały dawniej, a stworzone zostały przez reakcyę rosyjską, nie z taką łatwością, z jaką je stworzono, dadzą się usunąć.— Krzywdy narodowe nie łatwo się zapominają, a wyrządzona obecnie jest jedną z najboleśniejszych“.

Petersburg, 6 lutego.

Grupa pracy głosowała, jak wiadomo, przeciwko projektowi Chełmszczyzny. Stanowisko Trudowików motywował poseł Pietrow 3-ci w oświadczeniu treści następującej:

„Grupa Pracy wypowiada się przeciwko wyodrębnieniu Chełmszczyzny, ponieważ: 1) Historyczne pseudofakty, mające dowieść jej odwiecznej przynależności do Rosyi, są fałszywe. 2) Obecnie ziemia chełmska jest bardziej katolicka, niżli prawosławna. 3) Ludność małoruska Nadbuża na wyodrębnieniu nic a nic nie skorzysta. 4) Administracya rosyjska i duchowieństwo prawosławne prześladowały zawsze, jak to widać, katolików — powiększać więc swobody działania administracyi tej i duchowieństwa nie należy. 5) Stan ekonomiczny włościan chełmskich przez wyodrębnienie nic nie zyska. 6) Cały projekt, mający niby bronić lud chełmski od Polaków, jest aktem bezgranicznej obłudy, ludowi owemu nie Polacy się bowiem dają we znaki, ale władze miejscowe i brak ziemi. 7) Istotnym celem projektu jest chęć ciśnięcia w lud ów zarzewia waśni, by go oderwać od istotnych dążeń celowych...“

Stanowisko posłów polskich.

Petersburg, 6 lutego.

„Riecz“ doniosła, że po uchwaleniu przez Dumę przejścia do czytania według artykułów projektu o odłączeniu Chełmszczyzny w gronie Koła polskiego poruszono kwestyę, w jaki sposób należałoby zareagować na postanowienia Dumy. Część posłów miała proponować niezwłoczne złożenie mandatów, większość jednak sądzi, że należy poczekać do ukończenia drugiego czytania, gdyż stosunek do projektu zależy od tego, w jakiej formie ów projekt zostanie przyjęty. Jeżeli z projektu będą usunięte artykuły, dotyczące przeniesienia zarządu majątkami państwowemi w powiatach odłączonych do Żytomierza i włączenia pod względem sądowym przyszłej nowej gubernii do okręgu kijowskiej izby sądowej, to projekt, jeżeli sam przez się nie upadnie, będzie tolerowany. Gdyby zaś projekt przyjęto w tej formie, w jakiej proponuje komisya, to jest rzeczą możliwą, iż członkowie Koła polskiego złożą pełnomocnictwa.

Ale teraz — pisze „Rjecz — kiedy pozostało już niewiele czasu do końca trzeciej Dumy, wyjście z niej Polaków nie wywołałoby takiego silnego wrażenia, jakie sprawiłoby przed dwoma lub trzema laty.

Pos. Harusewicz zapytany w tej sprawie, oświadczył korespondentowi jednego z pism warszawskich, że w sprawie projektu chełmskiego Koło nie miało żadnego posiedzenia.

— „Niewątpliwie — mówił p. Harusewicz — możliwe są okoliczności, które zmuszą Koło do zareagowania w sposób, wychodzący z granic ustroju parlamentarnego. W każdym razie punkty, przytoczone przez „Rjecz“, nie mogą stanowić kamienia węgielnego dla postanowienia Koła. Położenie jest tak ciężkie i skomplikowane, że żaden z polityków poważnych nie może rozstrzygnąć sprawy“.

Z tego oświadczenia wynikałoby, że przed czytaniem szczegółowem projektu nie może być mowy o złożeniu mandatów przez posłów polskich.

Wojna włosko-turecka.

(Telegr. „N. Reformy“).

Wzmocnienie sił tureckich pod Benghazi.

Konstantynopol. Dzienniki tureckie donoszą, że tureckie siły wojenne w Benghazi otrzymały znaczne posiłki ze strony szczepów.

Klęska Włochów.

Konstantynopol. Z Dehibad donoszą o starciu między Włochami a Turkami koło El Fragir, przyczem Włosi mieli rzekomo 400 zabitych i wielu rannych. 260 żołnierzy i 13 oficerów włoskich dostało się do niewoli. Turcy zdobyli 9 armat, 30 skrzyń z amunicyą i 112 wielbłądów. Po stronie tureckiej zginęło 100 żołnierzy. Dalej mieli zdobyć Turcy jeden aeroplan włoski, z którego padły bomby na obóz turecki pod Ainzara.

Przygotowania do dalszej wojny.

Rzym. Dzienniki twierdzą, że przybycie generała Canevy do Włoch ma na celu przygotowanie dalszych operacyj wojskowych w Trypolisie.

Czerwony półksiężyc.

Paryż. Agencya Havasa donosi ze Sfax: Przybył tu oddział Czerwonego półksiężyca, który podczas wylądowania witał tłum ludności. Oddział odjechał zaraz do Bengardane.

Rozpoczęcie rokowań pokojowych.

Konstantynopol. Prezydent tureckiej międzynarodowej grupy sądu rozjemczego, senator Elbustani, wyjechał do Paryża, rzekomo na zaproszenie grupy, **aby obradować z delegatami włoskimi o zawarciu pokoju.**

O zajścia w Hodeida.

Paryż. Zajścia w Hodejdzie wywołały tu wielkie wzburzenie. Dzienniki rządowe i półurzędowe starają się wpływać uspokajająco na ludność i wskazują na to, że Włochy bądź co bądź na podstawie międzynarodowych umów były upoważnione do bombardowania i obecnie chodzi tylko o odszkodowanie. Zdaje się, że rząd francuski zdaje się przychylać do stanowiska, że odpowiedzialnym za szkody jest właściwie rząd turecki, towarzystwo bowiem, które budowało kolej, jest wprawdzie francuskie, ale miało koncesyę turecką i pracowało na terytoryum tureckiem. Towarzystwo to budowało kolej od Hodejdy do Szanaa w południowej Arabii. Kolej ta miała w dalszym ciągu iść do Mekki. „Temps“ wyraźnie powiada, że należy się zwrócić do rządu tureckiego o wyjaśnienie i odszkodowanie. W innych natomiast dziennikach widać wzburzenie przeciw Włochom.

Paryż. „Temps“ donosi z Rzymu, że rząd włoski stoi na stanowisku, iż Turcya zobowiązana jest zapłacić odszkodowanie za zajścia w Hodejdzie.

Rzym. „Giornale di Italia“ występuje przeciw Francyi, której zarzuca, że w sprawie „Manouby“ upokorzyła Włochy.

Paryż. Nacyonalistyczny poseł major Driant oznajmił prezydentowi ministrów, że w razie urzędowego potwierdzenia wiadomości o zbombardowaniu i zniszczeniu francuskiego terenu budowlanego w Hodeida przez flotę włoską wojenną, wniesie na przyszłem posiedzeniu Izby interpelacyę co do tego, jakie rząd francuski zamierza poczynić zarządzenia, by położyć kres zachowaniu się, którego charakter nieprzyjazny i wyzywający znamionuje ten nowy atak. Ponieważ premier musi być obecny podczas dyskusyi w senacie o umowie niemiecko francuskiej, niewątpliwie interpelacya Drianta będzie odroczoną.

Paryż. Na wczorajszem posiedzeniu Izby na propozycyę ministra sprawiedliwości Brianda odroczono obrady nad interpelacyą w przedmiocie zajść w Hodeida aż do czasu załatwienia umowy francusko-niemieckiej przez senat.

Wojna domowa w Chinach.

(Telegr. „N. Reformy“).

Pekin. Edykt, który poleca Juanszikajowi utworzenie republiki, zostanie prawdopodobnie ogłoszony dopiero wtedy, kiedy przygotowania na południu będą zupełnie ukończone. Juanszikaj stara się rząd republikański w Nankinie nakłonić, aby na niego przeniósł całą władzę, aby mógł w całych Chinach rządzić, dopóki zgromadzenie narodowe nie wybierze nowego rządu i nie uchwali nowej konstytucyi. Jest wątpliwem, czy republika w Nankinie na to się zgodzi, tak, że na razie istnieć będą dwa rządy republikańskie obok siebie.

Pożyczka chińska w Berlinie.

Londyn. „Daily Mail“ donosi z Pekinu pod datą 4 b. m.: Rząd cesarski zawarł z firmą Arnhold Karberg i spółka w Berlinie umowę o pożyczkę 6 procentową w sumie 6 milionów marek. Umowa ta ma jeszcze otrzymać zatwierdzenie rządu cesarskiego. Zakłady „Skoda“ w Pilznie zastrzegły sobie dostawę broni i amunicyi za sumę całej pożyczki w następujących 5 latach.

Berlin. Biuro Wolffa donosi w sprawie wiadomości „Daily Mail“ z Pekinu o pożyczce 6 milionów marek, że berlińska firma Arnhold-Karberg i spółka potwierdza prawdziwość doniesienia „Daily Mail“, dodaje jednakże, że zaliczka przyszła do skutku głównie celem ulżenia obecnemu trudnemu położeniu na targu pieniężnym w Pekinie.

Śnieżyce i mrozy.

(Tel. „N. Reformy“).

Wiedeń. Wczoraj spadł tu bardzo obfity śnieg. Z Węgier, Czech i Niemiec donoszą również o bardzo silnych opadach śnieżnych i o wielkich mrozach.

Budapeszt. Od poniedziałku rano pada tu bez przerwy śnieg. W kilkunastu punktach miastach nagromadzony na ulicach śnieg uniemożliwił ruch uliczny. Ze wszystkich stron kraju nadchodzą doniesienia o silnych opadach śnieżnych i zawiejach. Ruch kolejowy w całych Węgrzech doznaje przeszkody; pociągi nadchodzą ze znacznem opóźnieniem.

Tryest. Onegdaj wieczorem przy silnej borze nastąpiła zamieć śnieżna, która bez przerwy trwała do wczoraj po południu. Ruch tramwajów, który już po południu był utrudniony z powodu omarznięcia szyn, ustał onegdaj o godz. 10 wieczorem zupełnie. Gołoledź spowodowała kilka wypadków.

Berlin. W Berlinie wczoraj o godz. 6 rano wskazywał termometr najniższą obecnej zimy temperaturę, t. j. — 20° przy silnym wietrze wschodnim. W kilku miejscowościach nad Renem doszedł mróz do 30°.

Berlin. Dzienniki donoszą, że mrozy powodują w całym kraju wielkie szkody. Szczególnie utrudnioną jest żegluga na morzu Bałtyckiem z powodu lodów.

Berlin. Parowiec „Sultan“ został zapędzony ku Szwecyi z zatoki Rewlu. Port kołobrzeski otacza lodowa kra.

Śnieżyca — a obstrukcya w Radzie miejskiej.

Grac. Onegdaj i wczoraj padał tu ogromny śnieg. Komunikacya w mieście przerwana. Burmistrz oświadczył, że nie może zarządzić sprzątania ulic, ponieważ z powodu obstrukcyi socyalistycznej w Radzie miejskiej budżet nie został uchwalony i burmistrz niema środków na uprzątanie ulic.

Telegramy

z dnia 6 lutego.

Obrady demokracyi polskiej.

Lwów. W niedzielę odbędzie się posiedzenie komitetu, złożonego z 21 członków, wybranego na ostatnim zjeździe demokracyi polskiej, celem zatwierdzenia programu statutu. — W tydzień później odbędzie się zjazd mężów zaufania Polskiego Stronnictwa Demokratycznego.

Nowy dyrektor Laenderbanku.

Wiedeń. Dotychczasowy szef sekcyi monopolowej w ministerstwie skarbu Fleistner ustępuje i zostaje dyrektorem Laenderbanku.

Tylko akt grzeczności.

Wiedeń. Dzienniki tutejsze twierdzą, że wizyta w. ks. Andrzeja Włodzimierzowicza jest tylko aktem grzeczności, przyznają jednak, że ma ona wielkie znaczenie, albowiem od roku 1908 między dworem austryackim a rosyjskim nie było żadnego osobistego zetknięcia się. Nawet w czasie 60 letniego jubileuszu rządów cesarza Franciszka Józefa car nie przysłał swego zastępcy. Wielki książę zabawi w Wiedniu dwa dni i dziś będzie na obiedzie u cesarza a jutro na obiedzie u następcy tronu. „N. Fr. Presse“ donosi, że inicyatywa do tej wizyty wyszła od w. ks. Andrzeja, który kazał się zapytać cesarza Franciszka Józefa, czy nie byłby skłonny go przyjąć, gdyby w powrocie z Sofii zatrzymał się w Wiedniu.

Fałszywe banknoty 1000-koronowe.

Bistyan. W Nagy Szombat i Verbo okazały się w obiegu fałszywe banknoty tysiąckoronowe.

Przesilenie w Serbii.

Belgrad. Utworzenie gabinetu koalicyjnego przez Stojanovicza natrafia na trudności wobec przeciwieństw wśród stronnictw opozycyjnych. Jeżeli trudności te nie dadzą się usunąć, Stojanovicz zaproponuje królowi zamianowanie jednolitego rządu młodoradykalnego.

Umowa francusko-niemiecka.

Paryż. Senat rozpoczął obrady nad umową francusko-niemiecką.

Zasądzenie opozycyonisty.

Konstantynopol. Były deputowany Han Eddin, właściciel dziennika opozycyjnego, został zasądzony za podburzający artykuł na 70 dni aresztu. Zasądzony zbiegł do Egiptu.

Z Rady miasta Podgórza.

Język polski „profanacyą!" — Zabronienie dyskusyi w polskim języku. — Potępiająca rezolucya Rady miejskiej. — Sprawa wodociągu w Podgórzu.

Podgórze, 6 lutego.

Na wczorajszem posiedzeniu podgórskiej Rady miejskiej roztrząsano przed przejściem do porządku dziennego bardzo przykrą sprawę, nad którą rozwinęła się dłuższa dyskusya. Sprawą tą było — pogwałcenie praw polskiego języka w Podgórzu. W kwestyi tej wniósł radny Bobrowski interpelacyę, w której przytoczył, jak się sprawa faktycznie przedstawiała. Mianowicie: W ubiegłą niedzielę odbyło się w bożnicy żydowskiej w Podgórzu zgromadzenie przedwyborcze żydowskich wyborców. Na zgromadzeniu tem przewodniczył dr Aronsohn, który zawiadomił zebranych, że zarząd bożnicy udzielił pod tym jedynie warunkiem bożnicy na zgromadzenie, iż świątynia nie zostanie sprofanowana przemowami, wygłoszonemi w języku polskim. Interpelant zapytuje więc burmistrza, co zamierza uczynić, aby język polski w polskiem mieście Podgórzu nie był na zgromadzeniach zakazywany.

Interpelacya ta wywołała w Radzie istną burzę. Przedewszystkiem otwarto nad nią dyskusyę, w czasie której jako pierwszy mówca oświadczył dr Aronsohn, że z zarządzeniem zarządu bożnicy się nie zgadza i żądanie, aby wyeliminować z publicznych zgromadzeń język polski tłumaczy jedynie zacofaniem tych, którzy są właścicielami tej bożnicy.

Dyrektor Rolle, który również był na tem zgromadzeniu i przemawiał na niem po polsku, uważa pogwałcenie praw języka polskiego za coś niesłychanego. Wyjaśnienie, jakoby ten krok zarządu bożnicy wynikał z zacofania ich właścicieli, nie może być należytem usprawiedliwieniem. Jest rzeczą ubolewania godną, że fakt taki zaszedł, to też należy dążyć do tego, aby wszczepiać w te sfery przekonanie, że jedynie język polski jest językiem, którego te sfery powinny używać.

Przemawiali potem: dr Bobrowski, dr Oberlaender, poczem uchwalono następującą rezolucyę dyrektora Rollego:

„Rada m. Podgórza wyraża ubolewanie, że na zgromadzeniu, odbytem w dniu 3 b. m., język polski nie został dopuszczony w dyskusyi".

Przystąpiono do sprawy wodociągu podgórskiego, którą referował dr Oberlaender. — Jak wiadomo, przed tygodniem otrzymał zarząd miasta Podgórza pismo z prezydyum krakowskiej Rady miejskiej z zawiadomieniem, że gmina miasta Krakowa gotową jest udzielić Podgórzowi wody ze swoich wodociągów za opłatą 4 proc. podatku gminnego. — Na wieść o tem wpłynęły na ręce prezydyum Rady miejskiej m. Podgórza dwa pisma, obydwa podpisane przez grono obywateli podgórskich, z których w jednem zażądano, aby Rada miejska zrezygnowała z budowy własnego wodociągu i przyjęła propozycyę krakowskiej Rady miejskiej, w drugiem zaś, aby Rada m. Podgórza przystąpiła do budowy własnego wodociągu, bo wodociąg ten będzie się „opłacał".

Referent przedstawił na podstawie korespondencyi w tej sprawie przebieg rokowań między podgórską a krakowską Radą miejską, a następnie imieniem komisyi wodociągowej przedstawił następującą rezolucyę:

„Nie rozumiejąc uchwały podgórskiej Rady miejskiej co do budowy własnego wodociągu, poleca się komisyi wodociągowej natychmiastowe pertraktacye z Radą miasta Krakowa i przedłożenie w przeciągu dni 14-stu sprawozdania z nich Radzie miejskiej".

W dyskusyi zabierało głos kilku radnych. — I tak p. Malek, Gadomski i Wł. Liban oświadczyli się za przyjęciem propozycyi gminy krakowskiej; r. Górski radził, aby do pertraktacyj wybrać jeszcze po 3 członków z komisyi gospodarczej i prawniczej. Wreszcie rezolucyę referenta uchwalono.

Zgromadzenie zamknął burmistrz Maryewski oświadczeniem, że starostwo odmówiło udzielenia koncesyi szynkarskiej p. Haberowej, a nadało ją p. Windholzerowi.

Bardzo licznie na galeryi zebrana publiczność zachowywała się w czasie obrad tak burzliwie, że burmistrz kilkakrotnie groził opróżnieniem galeryi.

Kronika.

Kraków, wtorek 6 lutego.

Kalendarzyk kościelny: Modlitwa P. J. w Ogrojcu. Doroty p.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca o godz. 7 min. 10; zachód o godz. 4 m. 39; długość dnia godzin 9 min. 29.

Prognoza stacyi meteorologicznej w Wiedniu: Pochmurno, śnieg, trochę cieplej, umiarkowany wiatr południowy.

Teatr miejski imienia Słowackiego: „Sąd".

Posiedzenie Izby handlowej o godz. 4 po południu.

Odczyt H. Schalla: „O ubezpieczeniu przejazdów w poziomie dróg kolejowych" w Towarzystwie technicznem (ul. Straszewskiego l. 28) o godz. 7 wieczorem.

Wystawa w Towarzystwie sztuk pięknych otwarta o godz. 11 do 4 po południu.

Wystawa przemysłowa w domu Towarzystwa technicznego (ul. Straszewskiego l. 28).

Wystawa obrazów p. Małachowskiego w Powszechnym Związku artystów w Pałacu spiskim (Rynek) otwarta od godz. 9 rano do 4 wieczorem (w święta i niedziele od godz. 4 do 6 także przy świetle elektrycznem).

Pospieszny pociąg lwowski, przychodzący do Krakowa o godz. 9 38 wieczorem, spóźnił się wczoraj o trzy godziny.

Upadek z okna. Z kamienicy przy ulicy Pędzichów l. 2 wypadł z okna, mieszczącego się obok schodów w wysokości I piętra mleczarz, niejaki Jan Kasprzycki, i ciężko się potłukł. Pogotowie ratunkowe przewiozło go do szpitala św. Łazarza.

Samobójstwo. W jednym z hotelów krakowskich zastrzelił się wczoraj wieczorem 40-letni kupiec krakowski Liebeskind. Powód samobójstwa nieznany.

Z sali sądowej. (O zbrodnię zabójstwa). Wczoraj przed południem rozpoczęła się lutowa kadencya krakowskiej ławy przysięgłych rozprawę przeciwko 25-letniemu Józefowi Kiełbasie z Jurkowa, oskarżonemu o zbrodnię zabójstwa i zbrodnię ciężkiego uszkodzenia ciała.

Według aktu oskarżenia, sprawa miała przebieg następujący:

Dnia 15 października z. r. odbywało się w Czechowicach w domu gospodarza Buchowca zabawa. Podczas tej zabawy przyszło z błahego powodu między obecnymi do kłótni, a następnie do bójki. Aby przerwać bójkę, zaprosiła obecna na zabawie Wiktorya Tekielowa poważnionych na poczęstunek. W domu Tekielowej przypomniał sobie Floryan Kiełbasa, ojciec oskarżonego, że zostawił w domu Buchowca flaszkę wódki. W chwilę później wyszedł za ojcem oskarżony Józef Kiełbasa, wziąwszy ze sobą łopatę.

Gdy obwiniony przyszedł pod dom Buchowców, ojciec jego wychodził właśnie w towarzystwie Stanisława Marmula i Piotra Stachonia. Obwiniony uderzył wówczas łopatą Marmula tak silnie, że Marmul padł zalany krwią. Napastnik zwrócił się wówczas przeciw Stachoniowi i również uderzeniem łopaty powalił go na ziemię. — Stanisław Marmul, przewieziony w kilka dni później do Krakowa, zmarł w szpitalu.

Rozprawie, do której powołano kilkunastu świadków, przewodniczył radca sądowy p. Ajdukiewicz, oskarżał prokurator dr Lang, bronił adwokat dr Bardel.

Obwiniony przyznał się częściowo do zarzucanych mu czynów. Świadkowie zeznawali dla oskarżonego obciążająco.

Po przeprowadzonej rozprawie, przysięgli potwierdzili zadane im pytania w kierunku zbrodni zabójstwa i zbrodni ciężkiego uszkodzenia ciała z uwzględnieniem tego, że działał w koniecznej obronie. Trybunał wymierzył Kiełbasie karę 3-miesięcznego więzienia.

Jubileusz Tow. eksportowego. Z Wiednia telefonują: Wczoraj odbyło się uroczyste zebranie z okazyi 40-letniego istnienia Towarzystwa eksportowego. Obecni byli między innymi zastępcy ministerstwa spraw zagranicznych i innych ministerstw, oraz Izb handlowych, między tymi prezydent krakowskiej Izby handlowej p. Dattner.

Odczyt red. Hovorki w Warszawie. Bawiący w Warszawie w sprawie wystawy sztuki polskiej redaktor Hovorka wygłosił tam w piątek odczyt o Franciszku Palackym i odrodzeniu czeskiego narodu.

P. Hovorka wyjechał z Warszawy do Piotrkowa, a stamtąd podąży przez Lwów do Kijowa, gdzie na zaproszenie Towarzystwa dziennikarzy wygłosi ten sam odczyt.

W marcu przybędzie p. Hovorka na zaproszenie Towarzystwa dziennikarzy polskich do Krakowa i wygłosi tu na cele Towarzystwa prelekcyę o stosunkach czesko-polskich.

Proces Bohdana hr. Ronikiera. Z Warszawy donoszą: Jak donieśliśmy, w sobotę rozpoczął się tu przed Izbą sądową, jako przed trybunałem drugiej instancyi ponowny proces Bohdana hr. Ronikiera w głośnej sprawie o zamordowanie 17-letniego swego szwagra, Stanisława Chrzanowskiego.

Pierwszy dzień rozpraw zajęło odczytanie aktu oskarżenia i wstępne formalności.

Hr. Ronikier, który w toku pierwszego procesu udawał obłąkańca, obecnie za radą swych obrońców adw. Makowskiego i hr. Bobriszczewa Puszkina, postanowił zmienić taktykę i odpowiadać jasno i logicznie. Na pierwsze zapytanie przewodniczącego, czy jest Bohdanem hr. Ronikierem, odpowiedział przyciszonym głosem:

— Tak jest.

W drugim dniu rozprawy, w niedzielę zdołał sędzia zaledwie zreferować przebieg sprawy w I instancyi. Ronikier zjawił się z obandażowanym nosem. Okazało się, że dostał w więzieniu róży.

Reduta prasy.

Kraków, 6 lutego.

Nasz sprawozdawca balowy uzupełnia wczorajszy opis reduty prasy, która odbyła się w niedzielę w salach Starego Teatru i cieszyła się olbrzymim sukcesem, — następującemi szczegółami

o toaletach pań.

Reduta, właściwie mówiąc, powinna mieć jak największą ilość kostyumów charakterystycznych, że jednak „reduta prasy" uwolniła swoje uczestniczki od wszelkiego przymusu toaletowego, i aby nie krępować swobody zabawy, dopuściła obok kostyumów, masek, domin, strój balowy, stąd rozmaitość w tym pomiędzy innemi:

„Łaprod": na tle jedwabiu mousse, także gazie, na szafirowej narzutce wielkimi liśćmi paproci, wycinanemi mozolnie z atłasu. Na liściach rozrzucone drobne świętojańskie robaczki (panna Stefania Wierzbicka). Efektownym bardzo był kostyum „Markizy" z czasów Ludwika XV. (p. Kneżek, żona adjutanta przy komendzie korpusu). Spódniczka z niebieskiego jedwabiu, pokryta wolantami z białych koronek; wierzchnie panier i stanik z materyi „pompadour" w kwiaty na tle białem, wycięty głęboko w careau, objęty był czarną plisą aksamitki, od której stylowo odbijały róże przy wykroju sukni i białej pudrowanej peruce.

Bardzo podobał się „Pierrot", przybrany w kostyum z turkusowego atłasu i takiż kapelusz z pomponami, zwłaszcza, gdy zdjął maskę i ukazała się z pod niej ładna i ożywiona twarzyczka jasnowłosej utalentowanej autorki p. Filochowskiej. Bardzo gustownym był „Mak" na wpół domino, na wpół kostyum: płaszcz z popielatego jedwabiu z kapturkiem i rzędem drobnych falbanek, postrzępionych niby listki maku. U szyi, przybrany pękami maku stanowił przy ładnej delikatnej twarzyczce brunetki (p. Pasakas) bardzo wdzięczne otoczenie. „Kolombina" (p. Piątkowska): sukienka krótka z atłasu „saumon" z czarnemi pomponami, kapelusz dostosowany do kostyumu. — „Żółta Róża", krótki kostyum z lekkiej żółtej materyi, dołem tworzący liście szerokie różanego kwiatu, berta złożona z takichże drobniejszych listków; fryzura zakryta splątanemi listkami róż i wielkich żółtych kwiatów.

Kostyum „directoir" stylowy: biała suknia o króciutkim staniku dołem zakończona plisą różową; kapelusz wybiegający naprzód stylowy i długie loki spływające po obu stronach. Inna z tej samej epoki toaleta (p. inżynierowa Zmigrodzka): kostyum stylowy biały przystrojony materyą „mousse" i koronkami z oksydowanego srebra; kapelusz wielki z atłasu „mousse" z białemi piórami i wybiegającą z pod ronda falą fiołków po obu stronach.

Były tam również niektóre mocno fantazyjne przebrania jak: „Cukiorek" z postrzępionej różowej bibułki karbowanej z etykietami karmelków t. zw. trzaskających; był dowcipny „Worek posagowy", w masce, która mogła odstraszyć najzacieklejszych posagowców, choć u spodu nosiła cyfrę 500 000. Wytrwalsi jednak nie dali się odstraszyć i tańczyli do samego rana z tym „posagiem". Były cztery „staruszki" z przytułku ubogich: kostyum arcykomiczny. Był Debaodet, Marynarz (żeński), inny znów Pierrot żeński w czarnym atłasowym kostyumie z białemi pomponami.

Poza tem było bardzo dużo domin wszelakich barw i pomysłów. Wspanialszem było domino o całkiem niepraktykowanym u nas kroju obszernej niby peleryny, złożonej z jednego długiego pasa prawdziwej starej brabanckiej koronki, podszytej niebieskim jedwabiem z niebieskim takimże kapturkiem. Jest to pomysł wykonany w sławnym magazynie paryskim Meison Doeilllet. To domino (p. Fałatowa) tak kosztowne i całkowicie odrębne, wpół osłaniało bardzo piękną renesansową toaletę, zdobną w weneckie koronki vieil-or, wykonaną w miejscowym magazznie p. Schwarza.

Dalej bardzo eleganckie domino z blado-lila atłasu zasługuje na wzmiankę. Inne turkusowo-niebieskie domina o malowniczych draperyach na wzór greckich, ze srebrem i chryzantemami białemi, odstępują od zwykłego szablonu domina i noszone były z wdziękiem przez p. Budzynowską. Ładne było również domino z wiśniowego atłasu z kapturem ze złotej siateczki o kształcie, przypominającym frygijską czapkę. Jednem z oryginalnych było domino żółte ze srebrnym haftem na gazie, tworzącym kaptur a zarazem wizyerę nieprzenikliwą na twarzy.

Dystyngowane było czarne atłasowe domino z białą peruką Louis XIV i różami (p. Janoszanka). Niemniej odznaczało się dystynkcyą domino czarne atłasowe z wielkiemi pękami fijołków po obu stronach twarzy.

Z sukien balowych odznaczały się gustem: p. Daszyńskiej (toaleta niebieska z tuniką z koronek „crême" w dół opadającą frendzią z dżetów; róże bordeaux i pensée), p. Prokeszowej bardzo szykowna suknia stylowa empire z charmeuse'y koloru ivoir przystrojona koronkami w kolorze „mousseline de velour" koloru „terracotta", przy czem złote koronki, tren spiczasty zakończony złotym kwastem; fryzura stylowa z lokami spadającemi po obu skroniach. Pani Bohdanowej Zahorskiej (spód z niebieskiej liberty, wierzch z gazy, ręcznie malowanej i wyszywanej s alowym dżetem w kolorze jasno terracota, co razem sprawiało efekt barw opalu; bukiety bladych róż). Pani Szczepańskiej (toaleta niebieska z tuniką gazy „changeant"; białe, długie pióro strusie na głowie). Pani Maryanowej Dąbrowskiej (suknia biała jedwabna; przystrój białych koronek ze srebrnym dżetem, podpięcie z róż bladych). Pani Miarczyńskiej (suknia czarna z białemi pięknemi koronkami).

Pani Chmurkowskiej (biała jedwabna suknia z tiulową w rzut czarnego dżetu, tuniką, ozdobioną złotym haftem; przystrój róż amarantowych). — Panna Helena Lgocka wyglądała bardzo ładnie w różowej jedwabnej sukni o tunice z gazy fraise, przybranej srebrnemi galonami, z takąż siateczką u stanika. — Wdzięczną była toaleta p. Kopczewskiej directoir z haftowanemi złotem koronkami; wdzięczną pani Jednowskiej: kremowa z koronkami i czarną gazową tuniką przystrojona różami.

Eleganckim był strój pani doktorowej Klęskowej z liberty, koloru carise, kryta pięknym ręcznym haftem wschodnim z korali; na głowie turban z gazy z dużą egretą, przytwierdzoną złotą klamrą.

Piękne były także i gustowne toalety: pani redaktorowej Aleks. Karczowej, suknia biała, tunika z kimono srebrnej lamy; pani doktorowej Lachowej koloru saumon z tuniką z białego tiulu ze złotym dżetem (domino koloru bleu d'acier z różowem); panny Szabelskiej, koloru champagne, oraz pani Antoniowej Beaupré, Arturowej Zaleśkiewiczowej othowej.

Zwracały także uwagę: adwokatowa p. Gumprichowa w sukni z różowej ondoyant, pokrytej koronką chantilly białą; doktorowa Melińska w czarnej, atłasowej sukni; cuirasse z pięknych czarnych dżetów, na głowie piereusy: ponsowa i różowa (poprzednio domino creme, kapelusz z wielkiego różowego chryzantemu). Doktorowa Glaserowa, żona lekarza pułkowego, w różowej crêpe du Chine toalecie z bordą i frendzlami pereł i srebra.

Pełną dystynkcyi była toaleta gris-perle z opaską róż polnych (p. Spławińska) i doktorowej Fiszerowej złoto-orange jedwabna z koronkami białemi i haftami ze srebrnych dżetów; pani Rittermanowej Joachimowej czarna z ivoir, haftowana złotem, p. Schorowej z Kołomyi, p. Kapellnerowej i wiele innych.

Uzupełniając obszerne nasze sprawozdanie z reduty, dodać jeszcze pragniemy, że urządzenie pawilonu szampańskiego i ogrodu projektował znany artysta-malarz i tak chętny zawsze członek komitetu p. Dąbrowa-Dąbrowski. Galerye były przepełnione publicznością, dla której urządzony był bufet w jednej z sal Twa muzycznego. „Kawiarnia reduty" (na II piętrze) cieszyła się wielkiem powodzeniem, zwłaszcza nad ranem. W restauracyi, którą osobiście zarządzał właściciel, szło wszystko składnie; uczestnicy reduty byli zadowoleni.

Podnosząc jeszcze raz sukces niedzielnej zabawy, donosimy, że komitet wynajął już salę Starego Teatru na redutę, która się odbędzie w roku... 1913.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Ruch przejezdnych.

Kraków, 6 lutego.

HOTEL SASKI: Stefan Dunikowski z Bilcza, Henryk Skarżyński z Sułczyny, hr. Włodzimierz Scipio z Warszawy, dr Władysław Wodziński z Wadowic, Wiktor Kopaczyński z Bieśnia, Aleksander Brzeski z Spas, hr. Helena Łoś z Lwowa, hr. Olga Ostrowska z Poznania, Stanisław Morawski z Warszawy, Reichard Tagges z Wiednia, Julian Ponder z Budapesztu, Edward Bittner z Wiednia.